

JAN HÖFLINGER

we Lwowie Główny skład: ulica Teatralna 1. 8.
Filia: ulica Kopernika 2.

Wyrabia najlepsze HERBATNIKI

i Nowość: BIAŁĄ CZEKOLADĘ

Tapety ściennie

Sztukaterje sufitowe w największym wyborze poleca

I. Szydlowski

Lwów Jagiellonska 19.

Fabryczny skład tapet i wyrób stórdrelichowych. Żaluzje do okien.

Wzory tapet z cenami wysyłam franco.

Nadzwyczajne przygody reportera Józefa Rouletabille.

Zapach Damy w czerni

napisał Gaston Loroux.

(Ciąg dalszy).

I posuwa się przed nami w swej białej sukni. Niezwykle piękna jest w tym południowym ogrodzie między groźną, starą wieżą i lekkimi arkadami na poły rozpadniętej kaplicy. Obszerny dziedziniec, który mijamy, jest tak zarośnięty ze wszystkich stron roślinami, krzewami, kaktusem i aloesem, laurem i dzikimi różami, iż można było sądzić, że wieczna wiosna wybrała sobie za mieszkanie ten zakątek. Podworzec ten dzięki wiatrom i niedbałości

— Jak Edyta jest wesół — szepnął Artur Rance.

— Zdaje mi się, że ona jedyna tutaj jest wesółą...

Przeszliśmy przez galerię i weszliśmy na nowy podworzec. Naprzeciw wznosi się nowa wieżycza. Widok istotnie wywiera wrażenie. Jest ona czworoboczna i stąd też pochodzi jej nazwa. Ponieważ wieżycza ta zajmuje najważniejszy punkt ufortyfikowania zamku i stoi w rogu, nazywa się także Wieżą Naróżną... Jest to miejsce najgłośniejsze w tym zbiorowisku obronnych murów. Ściany jej są grubsze i wyższe od innych, złożone z potężnych kamieni i głazów, spojenych jeszcze rzymskim cementem.

— Tamta wieża w przeciwnym rogu — mówiła

waż plan ten jest niezbędny do zrozumienia wypadków, jakie się tam rozegrały po naszym przyjeździe, załączam go poniżej tak, jak go narysował Rouletabille.

Zamek ten został zbudowany w roku 1140 przez książąt Mortola. By go oddzielić od stałego lądu, nie zawahali się oni z tego małego półwyspu uczynić wysepki, przecinając pas ziemi łączący ją z brzegiem, który znowu został ufortyfikowany rodzajem barbakanu ze spuszczałymi mostami. Obecnie jednak z barbakanu tego nie pozostało ani śladu, a z biegiem wieków wysepka ta połączyła się znowu z lądem, stanowiąc tylko mały półwysp. Do fortu tego wchodziło się więc przez bramę północną, której strzegły dwie wieże A i A¹, połączone sklepieniem. Wieże te, które wiele ucierpiały przez dawne napady genueńczyków, zostały odbudowane przez państwo Rance i przeznaczone na mieszkanie dla służby. Parter wieży a zajmował portyer, który z pokoju swego przez oszklone drzwi, znajdujące się pod sklepieniem, mógł widzieć każdego, kto wchodził lub wychodził z zamku, gdyż tylko przez to wejście można było dostać się do wnętrza zabudowań zamkowych: dawniej było ono zamykane na potężną bramę dębową, okutą w żelazo, dzisiaj jednak zastępowała ją zwyczajna furtka. Przez furtkę tę wchodziło się, jak już powiedziałem, na pierwszy dziedziniec, otoczony wieżami i murami, które jednak już się kruszyły. Wieże B, B¹, B² przez dłuższy czas zachowywały swoją wysokość, w następstwie jednak zostały zniżone do poziomu murów, by otworzyć widok na morze z Nowego Zamku.

Taras wież i murów obsadzone były palmami, które jednak z powodu silnych wiatrów morskich słabo rosły. Pochylając się z murów na zewnątrz, można było przekonać się, że fort ten pozostawał jak dawniej silną twierdzą, wznosił się on bowiem na wystających z morza skałach, zajmując całą ich powierzchnię.

Na drugi dziedziniec prowadziło wejście przez galerię H, którą państwo Rance nazywali Wieżą Ogrodniczą, a która w istocie była tylko grubym pawilonem, broniącym niegdyś przez wieżę B² i przez drugą wieżę, zburzoną jednak podczas budowy Nowego Zamku. Poziom tego drugiego dziedzińca był cokolwiek wyższy od pierwszego. Skała narożna stanowiła tam jakby naturalną kamienną podstawę, na której wznosił się czarny, potężny Stary Zamek, zwany powszechnie Wieżą Czworoboczną w odróżnieniu od Wieży Okrągłej, czyli Wieży Karola Zuchwałego. Do tego Starego Zamku dostać się można tylko przez drzwi H. Złączony on był szerokim murem z wieżami B² i L, w której wuj pani Edyty urządził swą pracownię, na powierzchni zaś tej wieży został założony cudowny ogród wiszący.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ludzkiej stał się pięknym, dzikim ogrodem, który właścicielka pozostawiła jakby umyślnie w tak opuszczonym stanie. Poza tą balsamiczną zielenią widać było najpiękniejszy zabytek dawnej architektury: wznosiły się najczystsze łuki smukłej gotyckiej kaplicy, wyniosłe kolumny, pnące się w niebo z owiniętymi dokoła siebie długimi splotami geranium i werweny. Dachy nie ma już ta kaplica. Nie ma już i murów. Pozostały z niej tylko ślady tej kamiennej koronki, cudowną jakąś równowagą utrzymującej się w górze nad ziemią.

Z lewej strony stoi potężna, wielka wieża z dwunastego wieku, którą okoliczni mieszkańcy nazywają Wilczycą i której nie mogło nic naruszyć, ani czas, ani ludzie, ani pokój, ani wojna, ani armaty ani burze. Jest taką, jaką ją oglądały hordy Saracenów w 1107 roku, rozbijające się o mury zamczyska. Tutaj obrała sobie siedzisko Edyta Rance.

Gdy zwróciłem wzrok od rzeczy do ludzi, ujrzałem, jak Artur Rance patrzy na pannę Darzac, ona zaś i Rouletabille zdają się być daleko od nas. Darzac i Stangerson zamienili z sobą kilka obojętnych zdań. W gruncie jedna myśl zajmuje tych wszystkich ludzi, którzy nie nie mówią, a gdy odzywają się, wzajemnie się okłamują. Doszliśmy do galerii.

— Nazywamy to Wieżą Ogrodniczą — mówi Edyta swoim dziecięcym szczebiotem. Z tej galerii widać cały zamek, stronę północną i południową. Proszę popatrzeć...

I wyciągniętą ręką ze zwieszającym się z ramienia szale wskazuje nam różne punkty.

— Każdy tutaj kamień ma swoją historię. Opo- wiem je, jeżeli panowie będą grzeczni.

dalej Edyta — nazywa się wieżą Karola Zuchwałego, ponieważ zbudowano ją według planów rego księcia, gdy należało przystosować obronę zamku do pocisków armatnich. Oh! ja jestem bardzo uczona... Stary Bob urządził w tej wieży swój gabinet pracy. Szkoda, gdyż mielibyśmy tam doskonałą salę jadalną... Niczego jednak nie mogę odmówić staremu Bobowi!.. Stary Bob — dodała — jest to mój wuj... on sam chce, bym go tak nazywała, bo tak na niego mówiłam, gdy byłam małą. ...Obecnie niema go tutaj... Przed pięciu dniami wyjechał do Paryża i jutro powróci. Pojechał tam, by porównać kości, jakie znalazł w Czerwonych Skałach z kośćmi Muzeum przyrodniczego w Paryżu... A oto matnia...

I pokazała nam pośrodku tego drugiego podwórza studnię, którą nazywała romantycznie matnią i nad którą rósł pochylony eukaliptus.

Gdyśmy przeszli do tego drugiego podwórza, poznaliśmy lepiej — przynajmniej ja, gdyż Rouletabille co raz bardziej obojętniejszy na wszystko zdawał się nic nie widzieć, ani słyszeć — plan fortu Herkulesa, jak nazywano cały kompleks budynków i murów, należących do zamku. Ponie-

